Rok VIII. Nr. 191. Sosnowiec, czwartek 13 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBI[A]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...a 1a ...akcji ...cji

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościusz... 16.

Pomoc rządu dla rolników

Z posiedzenia komitetu ekonomicznego rady ministrów

WARSZAWA, 12. 7. Wczorajsze posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów poświęcone było m. in. zagadnieniom z dziedziny polityki rolniczej. Głównie komitet zastanawiał się nad dalszą akcją podnoszenia cen artykułów rolnych.

Akcja ta stosowana w latach ubiegłych, dała już rolnikom poważne korzyści. I tak np. w zakresie sprzedaży 4 podstawowych zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa dzięki tej akcji dochody rolnictwa w r. 1932-33 podniesione zostały o 350 miljonów złotych.

W rozpoczynającym się od sierpnia nowym roku gospodarczym postanowiono kontynuować tę akcję stosując te same środki, co w latach ubiegłych.

M. in. będzie więc prowadzona w dalszym ciągu akcja zakupów interwencyjnych przez państwowe zakłady przemysłowo - zbożowe. Wczorajszy komitet ekonomiczny ustalił plan tej interwencji w roku 1933-34.

Ważną też sprawą, która była przedmiotem ostatnich prac przygotowawczych rządu, jest kwestja rozszerzenia zbytu artykułów hodowlanych rolniczych.

W ostatnich czasach min. spraw wewnętrznych przeprowadziło akcję obniżenia opłat targowych. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego zostało przedstawione sprawozdanie z tej akcji. Wykazało ono, że w poszczególnych miejscowościach zdołano obniżyć opłaty od 30 — 60 proc.

Wreszcie wczoraj uchwalono regulamin międzyministerjalnej komisji popierania obrotów produktami rolniczemi, która będzie miała za zadanie racjonalne gospodarowanie środkami dostarczanemi na akcję interwencyjną w zakresie podnoszenia cen artykułów rolniczych.

Jutro w piątek, dnia 14 lipca b. r., jako w piątą bolesną rocznicę śmierci ukochanego męża i ojca naszego

B. P.

D-ra Abrama Perelmana

odbędzie się o godz. **12.30** w południe na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne, na które życzliwych pamięci zmarłego zapraszają

Żona i dzieci

Krwawe zajścia w powiecie białostockim

Niepoczytalna akcja warchołów

WARSZAWA, 12. 7. PAT. Do fabryki włókienniczej Amdurskiego w Pieszczanikach, w pow. białostockim wtargnęła grupa robotników pozamiejscowych, domagając się unieruchomienia fabryki, mimo zawartej przed niedawnym czasem umowy zbiorowej między przemysłowcami, a związkami robotniczemi.

Napastnicy pobili ciężko robotników pracujących, znęcając się nad nimi, specjalnie zaś nad majstrem Statkiewiczem.

Przybyła na miejsce policja rozproszyła napastników, aresztując prowodyrów, poczem pracę podjęto. Podobne zajście na tle zmuszania robotników do strajku powtórzyło się w tych dniach w Supraślu. Część robotników usiłowała wtargnąć do fabryki. Przybyła policja i wezwała tłumy do rozejścia się.

Wezwania nie usłuchano, przyczem padły strzały rewolwerowe.

Policja dała salwę ostrzegawczą po której tłum rozproszył się. W wyniku strzelaniny 1 osoba została zabita, 5 rannych, z których jedna w następstwie zmarła.

Z pośród policjantów 11 odniosło rany i kontuzje.

Spokój został przywrócony. Na miejsce zajścia przybyli przedstawiciele władz sądowych i administracyjnych.

Pięć wyroków śmierci

na sabotażystów sowieckich.

MOSKWA, 12. 7. Sąd moskiewski rozpatrywał sprawę 12-tu osób, oskarżonych o nadużycia w dziedzinie odżywiania robotników.

Śledztwo wykazało, że poczynając od połowy roku przeszłego, żywność w stołówkach robotniczych znacznie się pogorszyła: używano wielokrotnie nieświeżego mięsa. w potrawach znajdowano kawałki szkła, piasek, gwoździe, włosy, kawałki drutu itp.

Jak się okazało, sprawcami tego byli członkowie grupy kułaków, działacy pod kierownictwem b. oficera carskiego Oczkina - Stiepanowa, skazanego na 10 lat więzienia za podpalenie kołchozu i zamach na życie tamtejszego przedstawiciela władz.

Oczkin - Stiepanow zbiegł z więzienia i wiosną roku 1932 rozpoczął w Moskwie swoją działalność sabotażową, wciągając do akcji przedewszystkiem ludzi, zatrudnionych w składach żywnościowych i stołówkach.

Członkowie grupy starali się niszczyć żywność w sposób jaknajdalej posunięty, nie cofając się przed zatruwaniem pokarmu, niszczeniem własności ogółu, zabójstwami członków kołchozów itd.

W wyniku procesu Oczkin- Stiepanow i 4-ch innych oskarżonych skazani zostali na karę śmierci szereg ich towarzyszy na karę więzienia do 8-miu lat.

Mussolini kokietuje Sowiety

LITWINOW MA PRZYBYĆ DO RZYMU.

PARYŻ, 12. 7. (wł.) „Matin" donosi z Rzymu, że Mussolini wykazuje w ostatnich dniach dużą ruchliwość pod względem politycznym. Jak się zdaje, pakt o nieagresji z Sowietami będzie zawarty w najbliższym czasie, czego zresztą nie ukrywa i rząd, wspominając o tym planie w komunikacie oficjalnym.

W związku z temi możliwościami, tutejsze koła oficjalne przewidują przyjazd Litwinowa do Rzymu.

DOLAR PODNIÓSŁ SIĘ DO 6.10

WARSZAWA, 12. 7. Na prywatnym rynku dolarowym — znaczne polepszenie.

W dość licznych prywatnych tranzakcjach za dolara płacono do 6.26, przy obliczeniu międzynarodowem 6.32.

Bank Polski zaczął płacić za dolara po 6.05, lecz wkrótce podniósł cenę do 6.10. Złoto — nieco niżej. Akcje — w dalszym ciągu mocne.

41 Z O.W.P. PRZED SĄDEM.

ŻYWIEC, 12. 7. W dniu 20 lipca rozpocznie się w sądzie okręgowym w Wadowicach rozprawa karna przeciwko przywódcom b.OWP. z Jerzym Ferensem na czele, oskarżonym o nawoływanie i organizowanie rozruchów antyżydowskich w marcu w Milówce i Rajczy pow. żywieckiego.

Oskarżonych sądzić będzie trybunał pod przewodnictwem sędziego Łodzińskiego.

Na rozprawę, która przypuszczalnie potrwa około 10 dni, zawezwano 45 świadków. Oskarżonych jest 41 osób.

KS. BISKUP KUBINA WŚRÓD EMIGRANTÓW - POLAKÓW.

STRASBURG, 12. 7. PAT. Biskup częstochowski ks. Kubina, który objeżdża obecnie polskie ośrodki wychodźcze we wschodniej części Francji, bawił kilka dni w Strasburgu, jako gość tamtejszego biskupa.

Biskup Kubina odwiedził polską szkołę gospodarstwa domowego sióstr Sercanek i wziął udział w przyjęciu, wydanem na jego cześć przez konsula w Strasburgu p. Lechowskiego.

Ze Strasburga ks. biskup udał się do Miluzy i Wittelsheimu, największych ośrodków emigracji polskiej w Alzacji, gdzie w towarzystwie konsula Lechowskiego wziął udział w szeregu obchodów.

—:O:—

MATTERN LECI DALEJ JAKO PASAŻER NA HYDROPLANIE SOWIECKIM.

MOSKWA, 12. 7. Otrzymano tu rano wiadomość, że lotnik amerykański Mattern czyni gorączkowe przygotowania do odlotu na Alaskę.

Mattern wystartował dziś rano z Anadiru jako pasażer na hydroplanie sowieckim nr. 11, pilotowanym przez lotnika sowieckiego Lewaniewskiego.

Wylądowawszy z Nome na Alasce Mattern rozpocznie nowy etap swego lotu na samolocie amerykańskim, przygotowanym dla niego przez przyjaciół i sympatyków. Tym razem już jednak Mattern poleci jako pilot. Lot będzie odbywał samotnie.

SAMOLOT SPADŁ NA DACH DWORCA, KTÓRY SPŁONĄŁ.

BUDAPESZT, 12. 7. (wł.) Dziś rano w pobliżu Szekeshewar samolot szkolny wpadł na dach stacyjny. Nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną, od której zapaliła się stacja i sąsiedni dom.

Dwóch robotników poniosło śmierć. Oba budynki zniszczone.

—)O(—

UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI.

Wczoraj popołudniu utonął w t. zw. „bagrze" pod Mysłowicami jakiś człowiek.

Mimo poszukiwań ciała nie wydobyto. W ubraniu utopionego nie znaleziono żadnych dokumentów.

Z kraju i ze świata

STAN BEZROBOCIA W KRAJU

WARSZAWA, 11. 7. PAT. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w dniu 8 bm. na terenie całego państwa 223.196 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1.370 osób.

—oOo—

PRZEWALORYZOWANIE DŁUGÓW DOLAROWYCH W HIPOTECE WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 12.7. Niezwykły ruch panuje w ostatnich dniach w hipotece warszawskiej. Setki osób zgłaszają się o przepisanie zobowiązań zaciągniętych w dolarach na zobowiązania złotowe. Dłużnicy przewidując te zobowiązania, liczą dolara po 6 zł. W ten sposób wierzyciele hipoteczni, którzy zabezpieczyli te sumy w dolarach tracą powyżej 30 proc.

Wielu dłużników nie zgadza się nawet na tego rodzaju przewaloryzowanie, domagając się obliczenia należności według kursu poniżej 6 zł. za dolar.

Również w związku ze spadkiem dolara odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym w wydziale cywilnym w najbliższym czasie cała masa spraw Dotyczą one wszystkich tranzakcyj dolarowych w których wskutek zmiany kursu jedna ze stron bardzo zyskała, a druga straciła. Sprawy te dotyczą zarówno handlu krajowego, jak zagranicznego, premij asekuracyjnych, weksli z klauzulami waluty efektywnej itp.

—oOo—

1 WRZEŚNIA POCZĄTEK ROKU AKADEMICKIEGO WYKŁADY I ĆWICZENIA ROZPOCZYNAJĄ SIĘ 9 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA, 12.7. Minister oświaty w rozporządzeniu z dnia 1 lipca o podziale roku akademickiego na r. 1933-34 zarządził, że rok akademicki 1933-34 rozpoczyna się 1 września a dnia 30 września kończą się egzamina i zastępujące je kolokwia obowiązujące.

Od 25 września do 7 października włącznie przeprowadzają się wpisy kandydatów, badania dokumentów i stopnia przygotowania kandydatów dla studjów na danym wydziale. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się 9 października.

Podział roku akademickiego 1933-34 na symestry i trymestry, przyjęty na każdej wyższej uczelni przerwy między symestrami a trymestrami, oraz terminy egzaminów pozostają bez zmian. — Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w dniu 1 września akademickiego 1933-34.

—oOo—

OJCIEC ZASTRZELIŁ DWIE CÓRKI I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

BERLIN, 12.7. W Grunewaldzie pod Berlinem miała miejsce okropna tragedja rodzinna. — Oto spacerowicze usłyszeli nagle kilka krótko po sobie następujących strzałów. Gdy pośpieszono w kierunku odgłosu znaleziono trzy osoby pozbawione życia.

Wstępne dochodzenia ustaliły, że ojciec zastrzelił dwoje dzieci i siebie pozbawił życia. Do 8-letniej dziewczynki ojciec strzelił z odległości 5 metrów, do starszej zaś, 12-letniej mniejwięcej z 15 metrów. Obie otrzymały postrzał w skroń. W pewnej odległości od dziewczynek leżał zabójca z przestrzeloną głową, znaleziono jednak przy nim również buteikę z zielonkawym płynem, prawdopodobnie trucizną.

Między nim a ofiarami musiało dojść do rozpaczliwej walki, na co wskazują podarte sukienki oraz ślady na miejscu wypadku. — Pozatem w kieszeni zabójcy znaleziono jeszcze kartę bibljoteczną jednej z zamiejscowych bibljotek na nazwisko: radca prof. dr. K.

Narazie przyjęto hipotezę, że dziewczynki zostały zabite przez ojca, który przyjechał z niemi do Berlina celem wspólnego pozbawienia się życia.

Dzieje samochodowego oszusta

Nic nie pomogło

Gdyby dwaj bracia Novarre Christian i Roger wykonali swoje ubezpieczeniowe oszustwo z większą dozą humoru, zyskaliby wiele więcej sympatji ze strony publiczności francuskiej. Zarówno, bowiem publiczność, jak sąd francuski posiada wiele poczucia humoru i potrafi wybaczać nawet oszustom, ale gdy na to zasłużą sobie przez swą pomysłowość, czy dowcip.

Ale bracia Novarre byli to oszuści na ponuro. Sprawa ich, która zrazu zarysowała się jako tragedja, potem rozwinęła się w komedję. Wreszcie teraz, w dwa lata po samym wypadku stanęli przed sądem w Saint Nazaire obaj bracia pod zarzutem oszustwa na szkodę towarzystwa ubezpieczeń, oraz kradzieży papierów i dokumentów.

PUSTE AUTO NA SKALE.

Sprawa zaczęła się więc, jako tragedja.

15 lipca 1931 roku, równe dwa lata temu w okolicach miasteczka Ville Martin znaleziono na skale tuż przy urwisku pusty samochód ze zgaszonemi światłami. Widocznie kierowca, pozbawiony z jakichś powodów przytomności zjechał tu z szosy.

Numer samochodu wystarczył, by stwierdzić, że wóz jest własnością dwudziestodwuletniego Christiana Noverre, który na spółkę ze swym bratem Rogerem, posiada w miasteczku La Riche biuro reklam świetlnych.

Stwierdzono też, że tegoż dnia Christian odwiózł swego brata, jego żonę oraz swoją narzeczoną, pannę Pol, do miejscowości Croisic, że zostawił ich tam w pensjonacie, a sam o 6-ej przed wieczorem wyjechał w kierunku La Riche.

Ciała Christjana nie znaleziono.

TOWARZYSTWO NIE CHCE PŁACIĆ!

Brat Christjana Roger, dowiedziawszy się o strasznym wypadku z „nieprzyzwoitym wprost pośpiechem" zwrócił się do towarzystwa ubezpieczeń o wypłacenie mu pół miljona franków odszkodowania

Ale towarzystwo nie śpieszyło się z tem zbytnio.

Przedewszystkiem stwierdzono, że bracia zaasekurowali się od wypadku zaledwie przed miesiącem i to obaj. Dalej, że obaj bracia byli w bardzo wielkich kłopotach finansowych. Wreszcie, że już dwukrotnie otrzymywali bogate odszkodowania od towarzystwa ubezpieczeń, gdy spalił im się sklep dostali 250 tysięcy franków, a drugi raz, gdy Roger obciął sobie środkowy palec u ręki — 100 tysięcy franków.

Towarzystwo odpowiedziało więc, że nie może Rogerowi wypłacić żądanej sumy, gdyż nie posiada żadnej pewności, że brat jego Christjan nie żyje. Ustawa przewiduje że w wypadku, gdy ciała nie znaleziono, wypłata następuje dopiero w 30 lat po wypadku.

CZŁOWIEK BEZ PAMIĘCI.

14 sierpnia, a więc w miesiąc po wypadku, zadzwonił ktoś mocno do drzwi mieszkania państwa Pol, rodziców narzeczonej zaginionego Christjana Novarre.

Panna Pol była sama w domu. Otworzyła i ujrzała... swego narzeczonego, ale zmienionego nie do poznania. Miał zgolone brwi i włosy wygląd człowieka obłąkanego.

Nie mówił nic, prócz dwu słów: „Boli.. kask..."

Nie sposób było z niego nic wyciągnąć, gdyż cierpiał na całkowity zanik pamięci.

Umieszczono go w sanatorjum, przyczem lekarze stwierdzili, że Christjan musiał przechodzić niedawno jakąś okropną operację. Podejrzewano że jakiś zbrodniczy chirurg, korzystając z jego nieprzytomności, dokonał na nim jakiegoś eksperymentu, przyczem słowo „kask" oznaczałoby maskę chloroformową, którą mu siłą nakładano.

W szpitalu chory odzyskał po upływie miesiąca przytomność ale nie potrafił nic powiedzieć o okresie od chwili wypadku samochodowego.

SKRADZIONE PAPIERY.

Tymczasem nastąpił nagły zwrot w tajemniczej sprawie. W policji zjawił się właściciel pewnego hotelu i oświadczył, że w portrecie Christjana, umieszczonym w gazecie poznał człowieka, który przed kilkoma miesiącami zjawił się w jego hotelu i zameldował się jako mechanik Robert Gilleaume. Na to przyszedł do policji prawdziwy Robert Guilleaume, mechanik w biurze braci Novarre w La Riche i opowiedział, że na dzień przed katastrofą Christjana zginęły mu w tajemniczy sposób jego dokumenty.

Stwierdzono nadto, że Christjan zameldował się w hotelu pod nazwiskiem Guilleauma w wieczór rzekomej katastrofy.

Pytany o to Roger oświadczył, że nic o tem nie wie. Christjan zaś dalej „nie pamiętał" nic z owego czasu.

WYROK.

W ten sposób w rękach sprawiedliwości znalazły się wszystkie nici oszustwa.

Śledztwo trwało dwa lata. Christjan ożenił się przez ten czas, ale nie z panną Pol. Przed sądem Roger grał rolę człowieka oburzonego do głębi. Christjan zaś, obstawał przy swej luce w pamięci.

Mimo to, skazano ich każdego na osiem miesięcy więzienia, Christjan dostał jeszcze dodatkowo miesiąc za przywłaszczenie sobie cudzych papierów.

Po ogłoszeniu wyroku, Roger zerwał się ze swego miejsca i krzyknął w stronę sądu:

— Ileż to otrzymali panowie za to od towarzystwa ubezpieczeń?

Natychmiast wlepiono mu dodatkowe pół roku więzienia za obrazę sądu.

Polityczne policzki

Dwa zajścia w Paryżu.

W tych dniach, w sali t-wa naukowego w Paryżu głośny adwokat i działacz polityczny, p. Sicard, miał odczyt na temat „Małżeństwa w Rosji sowieckiej".

Będącemu na tym odczycie, księciu Golicynowi prezesowi międzynarodowej ligi antybolszewickiej, nie podobało się, że prelegent traktował ZSRR. jako Rosję, jako państwo rosyjskie, Swoje niezadowolenie okazywał on ciągłem głośnem dogadywaniem i wykrzyknikami, że „niema teraz Rosji", że „prelegent nie ma prawa mówić o Rosji".

Innego zdania był przewodniczący zebrania, p. Paweł de Cassagnac publicysta i historyk, przywołał więc księcia Galicyna do porządku.

Fakt ten wywołał po odczycie scysje między p. Cassagnac'iem i ks Golicynem,. w której rezultacie ks. Golicyn został spoliczkowany.

Komentarze tego zajścia są tem goretsze, że ks. Golicyn dotychczas nie załatwił honorowo sprawy

* * *

Do wykwintnej restauracji jednego z hoteli przy Champs Elysees w Paryżu wszedł w towarzystwie dwu jeszcze panów znany przemysłowiec niemiecki, gorący działacz w duchu hitlerowskim Thyssen.

Usiadł przy stoliku, ale nie zdążył jeszcze zamówić sobie potraw, gdy do sali wszedł jakiś młody, przyzwoicie ubrany człowiek.

Młodzieniec ten zbliżył się energicznym krokiem do Thyssena i bez słowa wymierzył mu głośny policzek.

Hitlerowiec zerwał się, ale nie odpowiedział ani jednym gestem, ani słowem. Jego dwaj towarzysze również milczeli ponuro i nie reagowali.

Młodzieniec, dokonawszy swego, wyszedł z restauracji, niezatrzymywany przez nikogo.

Gazety paryskie szeroko rozpisały się o tym fakcie.

Pasażer widmo

w taksówkach meksykańskich.

Meksyk — miasto znajduje się pod wrażeniem niesamowitej historji z pasażerem — zjawą widmową, który stał się postrachem szoferów taksówek w stolicy Meksyku

Jedna z ofiar pasażera — widma, szofer Elizaldo, opowiada o przygodzie makabrycznej tak:

Jako były marynarz nie wierzy w widma, duchy, ale to co mu się wydarzyło jest tak dziwne, że nie może się wyzwolić dotąd z pod wrażenia. Na ulicy zatrzymany został przez przechodnia elegancko ubranego, o szczególnym wyrazie twarzy, który wskazał mu adres i wsiadł do taksówki. Podjeżdżając już do wskazanego domu szofer obrócił się: pasażer zniknął. Szukał go wszędzie, nikt nie zauważył wysiadającego z taksówki pasażera. Gdzie on się podział? Chyba więc było to widmo.

Elizaldo dodaje jeszcze, iż ostatecznie nie przypisywałby swojemu wydarzeniu tej wagi, gdyby ono było jedyne, odosobnione, tymczasem to samo wydarzyło się z innym szoferom w tych samych okolicznościach.

Całą policję Meksyku postawiono na nogi w poszukiwaniu pasażera — widma, ale jak dotychczas wszelkie wysiłki nie dały rezultatu.

Przymierze niemiecko-japońskie
z braku sojuszników w Europie.

Od kilku tygodni bawią w Berlinie wyżsi dostojnicy japońscy ze sfer dyplomatycznych i wojskowych, którzy prowadzą ożywione pertraktacje z kierownictwem partji narodowo-socjalistycznej, a głównie z jej wydziałem dla spraw polityki zagranicznej. Jak twierdzi „Daily Herald“ pertraktacji tych osnową ma być zawarcie przymierza między Niemcami a Japonją, którego ostrze miałoby być wymierzone przeciwko Z. S. S. R.

Po niepowodzeniu jakie spotkało inicjatywę i misję dyplomatyczną Rosenberga w Londynie oraz wobec fiasca, jakiem się zakończyło w Genewie wystąpienie Hugenberga ze słynnym memorjałem, ta nowa faza dyplomacji hitlerowskiej byłaby kontynuowaniem próbnem zmontowania jednak niemieckiego programu wschodniego, w którym kolonizacja zachodnich obszarów Rosji i krajów nadbałtyckich odgrywa główną rolę.

Japonja jest w tej chwili bardzo popularna w Berlinie, gdzie dużo sympatji zjednało jej w sferach rządzących wystąpienie jej z łona ligi narodów. W kroku tym oraz w uwolnieniu się Japonji od ograniczeń i więzów formalnych wynikających z przynależności do ligi narodów widzą sfery rządzące w Niemczech możliwości pozyskania poparcia Japonji dla swoich planów wschodnich.

Z drugiej zaś strony wiadomości nadeszłe o akcji zainicjowanej przez Japonję zmontowania bloku azjatyckiego, do którego miałyby wejść prócz niej samej Chiny, Mandżurja i Mongolja nie kolidowałyby z hipotezą wysuniętą przez „Daily Herald“. Wobec tych planów i zamiarów Japonji na Dalekim Wschodzie, przymierze z Niemcami mogłoby uchodzić za reasekurację na froncie europejskim nietylko przeciw Rosji.

Prasa sowiecka zajmuje się i interesuje żywo rozmowami japońsko-niemieckiemi, przypisując im duże znaczenie. Podkreśla ona przytem niezwykle uroczysty charakter, jaki nadał rząd berliński przyjęciu delegatów japońskich oraz serdeczności, z jaką prasa niemiecka powitała japończyków, poświęcając ich wizycie długie szpalty.

Na Dalekim Wschodzie sytuacja tymczasem ukształtowała się pomyślnie dla Japonji, która liczy widocznie na dojście do ugody z Chinami po zwycięskiej kampanji wojennej. Stosunki z Anglją uległy pewnemu ochłodzeniu, które bezwątpienia jest skutkiem interwencji angielskiej w momencie zbliżenia się japończyków do bram Pekinu. Teraz zaś, gdy wiadomem już jest, iż Stany Zjednoczone nawiążą stosunki dyplomatyczne z Z.S.SR. oraz uznają rząd Rosji de jure, Japonja zamierza wzmocnić swoją pozycję i zaszachować Amerykę oraz państwa europejskie zamknięciem kontynentu azjatyckiego na cztery spusty przez utworzenie państw azjatyckich, który obejmie około 500 miljonów ludzi i dwie trzecie terytorjum Azji.

„Azja dla azjatów“ w tej formie będzie terenem zamkniętym dla wpływów i eksportu europejsko-amerykańskiego, a otwartym natomiast dla kapitałów i towarów japońskich, które będą korzystały ze wszystkich przywilejów, jakie im da przynależność Japonji do bloku azjatyckiego „Czterech“ i dominująca jej rola wśród zgrupowanych w tym bloku państw.

Rola Niemiec w nowem ewentualnem przymierzu byłaby zatem mniej ważną i doniosłą od roli Japonji. Nie znajdując poważniejszych sojuszników w Europie, próbują Niemcy oprzeć się na dalekiej Japonji.

E. R.

Jak wędruje opjum

OPJUM NA STATKU W KIEŁBASACH, ORZECHACH KOKOSOWYCH, BAMBUSACH. — NAJWIĘKSZY DANCING ŚWIATA. — NAPAD PIRATÓW. — ZGNIŁE GRANATY.

Statek szmuglujący opjum wypłynął z Madrasu w nocy. Z Indyj nie wolno przewozić opjum do Chin, czuwa nad tem genewska komisja opjumowa, która ma do swojej dyspozycji francuskie i angielskie okręty wojenne, stacjonowane w portach chińskich. Zapotrzebowanie opjum w Chinach jest tak wielkie, że szmugiel tej trucizny opłaca się sowicie powimo ryzyka, które jest związane z kontrabandą.

Stary, ale jary jeszcze gruchot morski, żeglujący pod nazwą „Yu Shun“ po wodach oceanu Indyjskiego i Spokojnego, miał ukryty pod pokładem ładunek opjum, który wystarczał do wytransportowania na tamten świat przynajmniej 30 tys. ludzi. Dla oka niewyćwiczonego szczura lądowego ładunek „Yu Shuna“ przedstawiał się całkiem niewinnie. Komu przyszłoby do głowy szukać opjum w skrzynkach z kiełbasą, w workach z orzechami kokosowemi, w pękach kijów bambusowych?... A tymczasem w wydrążonych bambusach kryła się trucizna, kiełbasy zamiast swej zwykłej zawartości nadziane były trującym narkotykiem, toż samo zawierały orzechy kokosowe, z których przemyślnie wypuszczono t. zw. mleko kokosowe.

Cały ten ładunek miał być odebrany w zatoczce Luang przez flotylę dżonek. „Yu Shun“ zawinął po drodze do Manilli, gdzie stał aż do rana następnego dnia. Załoga wyszła na ląd i prawie wszyscy udali się do dancingu „Santa Anna“, największego dancingu na świecie w olbrzymiej sali którego może tańczyć jednocześnie 8000 ludzi przy dźwiękach jazzbandu.

Z rana statek wyruszył w dalszą drogę, kierując się już na północ, ku celowi swej podróży. O kilka kilometrów od brzegów, w zatoczce, „Yu Shun“ zarzucił kotwicę. Tutaj miały przybyć pod wieczór dżonki chińskie po odbiór zakazanego ładunku. Wieczór i noc zeszły na daremnem oczekiwaniu chińczyków, którzy się jakoś nie zjawiali. Nad ranem jednak ukazało się na horyzoncie kilkanaście dżonek, płynących w kierunku okrętu. Wbrew zwyczajowi nie podpływały one ku burtom „Yu Shun“, lecz zatoczyły koło i okrążyły go ze wszystkich stron, poczem zarzuciły kotwicę. Podejrzany ten manewr nie uszedł uwagi kapitana, który zaalarmował załogę, ustawił wszystkich marynarzy przy burtach i, wobec braku broni palnej, polecił wydostać ze skrzyń ładunek granatów ręcznych, przeznaczonych dla armji kantońskiej.

O godzinie 2 w nocy z dżonek podjęto atak. Na komendę kapitana zaczęto bombardować chińczyków granatami ręcznemi, ale na 5 granatów zaledwie jeden wybuchał. Lecz i tych pół tuzina celnych i zapalnych granatów wystarczyło, by rzucić popłoch między piratów i odeprzeć atak. Następnego dnia rano zjawiły się prawdziwe już „dżonki“ po odbiór opjum, który w ciągu kilku godzin wyładowano i wręczono odbiorcom wzamian za umówioną sumę w meksykańskich dolarach.

Działalność klubów lotniczych w Polsce

Na podstawie sprawozdań poszczególnych klubów lotniczych, opracowane zostały ostatnio dane, dotyczące sportu lotniczego w Polsce w r. 1932.

Jak wynika z tych danych, polskie kluby lotnicze w ogólnej liczbie 10 liczyły w roku ubiegłym 1.949 członków. Sprzęt aeroklubów stanowiły 94 samoloty, oraz 47 szybowców. Ogółem w klubach odbyło 17.7917 lotów w ogólnym czasie 4.234 godzin, z czego 16.6646 loty w czasie 3.529 godzin odbyto na samolotach klubowych, oraz 1.133 lotów w czasie 705 godzin na samolotach, stanowiących własność członków klubów.
Największą ilość sprzętu posiada aewicie 870 osób, przypada na aeroklub śląski, następny zaś największy zkolei aeroklub lubelski liczy 213 członków. Największą ilość pssprzętu posiada aeroklub warszawski, mianowicie 25 samolotów i 7 szybowców.

Z KRONIKI KOŚCIELNEJ.

Śladami św. Franciszka z Assyżu

ŚW. BONAWENTURA, DOKTÓR KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Pewnego dnia przybyła pobożna niewiasta do św. Franciszka z Asyżu, prosząc, aby pomodlił się do Boga o zdrowie dla jej umierającego dziecięcia. Św. Franciszek wzniósł oczy ku niebu, pomodlił się i owiany duchem proroczym przepowiedział przyszłą wielkość chłopczyka zawoławszy: „Buona Ventura“ t. j. szczęśliwe zdarzenie. Dziecię szybko odzyskało zdrowie.

Chłopczyk narodził się w r. 1221 w miasteczku Bagnarei, w Toskanji i otrzymał pierwotnie na chrzcie imię Jan, później nazwano go Bonawenturą. Pobożni rodzice dali mu gruntowne wykształcenie i religijne wychowanie, tak, że mając lat 22 młody Bonawentura jaśniał talentem i wszelkiemi cnotami. W Rzymie wstąpił do zakonu św. Franciszka, później zaś na studjach w Paryżu zagłębiał się razem z Tomaszem z Akwinu w zagadnienia filozoficzno-teologiczne. W Paryżu też otrzymał tytuł doktora. Mając lat 35 został wybrany jednogłośnie generałem zakonu, św. Franciszka, a papież zatwierdził wybór.

Z powodu swoich głębokich nauk i niezwykle przykładnego żywota otrzymał przydomek „doktora serafickiego“. Słowa swoje św. Bonawentura zawsze stwierdzał czynami, świecił przykładem pokory, braterstwa i dobrowolnego ubóstwa, pracował w kuchni, w ogrodzie, pielęgnował chorych, zapominając o swojej dostojeństwie. Zakładał również bractwa religjne i pisywał rozprawy i dzieła naukowe.

Gdy papież Klemens IV mianował go Arcybiskupem Yorku w Anglji, prosił papieża o cofnięcie tej nominacji. Następny papież Grzegorz X, mimo sprzeciwu Bonawentury, wyniósł go do godności bisk. djecezji Albańskiej i kardynała. Gdy do Florencji przybyli posłowie papiescy, aby Bonawenturę ozdobić purpurą kardynalską, zastali „doktora serafickiego“ w kuchni zajętego zmywaniem naczyń kuchennych.

Przed śmiercią ten świątobliwy następca św. Franciszka dokonał jeszcze na soborze w Lugdunie zjednoczenia Kościołów, łacińskiego z greckim. Zmarł św. Bonawentura w lipcu r. 1274. W poczet świętych zaliczono go dopiero 200 lat później i ogłoszono doktorem Kościoła.

———)O(———

RUCH PASAŻERSKI NA KOLEJACH

Z ogólnej liczby 111.197.000 pasażerów, którzy odbyli podróż pociągami zwyczajnemi polskich kolei państwowych w roku ubiegłym, 67.945.000 pasażerów korzystało z taryfy normalnej, 19.538.000 z taryfy ulgowej, oraz 23.714.000 z taryfy podmiejskiej.

Z ogólnej liczby 2.324.000 pasażerów pociągów pośpiesznych 1.858.000 odbyło podróż za biletami normalnemi, 466.00 za biletami ulgowemi.

——:O:——

USPRAWNIENIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH WE FRANCJI.

Minister pracy we Francji przedstawił w parlamencie projekt ustawy, mającej na celu uproszczenie działalności ubezpieczeń społecznych, w szczególności zaś zniesienie szeregu uciążliwych przepisów formalnych.

Projekt przewiduje m. in. wprowadzenie książeczki ubezpieczonego ze specjalnemi kartkami do oddzierania, celem wykazania uprawnień do świadczeń pieniężnych. Projekt ustawy przewiduje także, że na wypadek niewpłacania przez pracodawcę wkładek do instytucji ubezpieczeniowej, pracownik nie traci prawa do świadczeń.

Ustawa ta posiadać będzie duże znaczenie dla szerokich rzesz robotników polskich zatrudnionych we Francji.

Obniżone zasiłki dla pracowników umysłowych.

Nowe normy już obowiązują.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszone zostało i weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o obniżenie zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Przy podstawie wymiaru zasiłku, wynoszącej 120 do 150 złotych procentowa obniżka zasiłku wynosi 5 procent, przy 150 do 180 złotych — 7 proc., przy 180 do 220 zł. — 9 proc., przy 220 do 260 zł. — 12 proc. przy 260 do 300 zł. — 13 proc., przy 300 do 360 zł. — 15 proc przy 360 do 420 zł. — 16 proc., przy 420 do 480 zł. — 18 proc., przy 480 do 560 zł. — 20 proc., przy 560 do 640 zł. — 22 proc., przy 640 do 720 zł. włącznie — 25 proc. Nie obniżono zasiłków przy podstawie wymiaru od 60 do 120 zł.

Rozporządzenie przedłuża okres świadczeń do 9 miesięcy dla tych pracowników umysłowych, którzy mają conajmniej 30 miesięcy składkowych i na podstawie tego okresu ubezpieczenia ze świadczeń nie korzystali oraz dla tych, którzy mają conajmniej 24 miesiące składkowe na podstawie tego okresu ubezpieczenia ze świadczeń nie korzystali, a w chwili utraty ostatniego zajęcia mieli conajmniej 60 lat życia. Do 7 miesięcy przedłużony został okres świadczeń dla tych pracowników, którzy mają na swem wyłacznem utrzymaniu conajmniej 3-ch członków rodziny i przebyli w ubezpieczeniu conajmniej 24 miesiące bez korzystania ze świadczeń.

Przedłużenie okresu zasiłkowego przysługuje również tym pracownikom umysłowym, którzy korzystają ze świadczeń w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Działalność miejskiego ośrodka zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu

za II-gi kwartał b. r.

Działalność w wymienionym okresie przedstawiała się następująco: ogólny ruch pacjentów wynosił 11065 osób, ośrodek opiekował się 3742 rodzinami i 1331 osobami samotnemi.

Porad lekarskich udzielono w 7.395 wypadkach ogółem, z czego w poradniach: w poradni chorób wewnętrznych 1931, chirurgicznych 1502, kobiecych 391, krótko - wenerycznej 1159, przeciwgruźliczej 350, przeciwjagliczej 638, dentystycznej 1419, sportowej 5.

W tym czasie wykonano analiz: plwociny 68, różnych wydzielin 298, krwi na odczyn „Wassermana“ Meinicke 47, krwi na odczyn Biernackiego 29.

Wykonano injekcji: dożylnych 317, domięśniowych 594, podskórnych 1868.

Wykonano zabiegów: założono odm sztucznych piersiowych 11, dopełnień odm 49, małych operacyj 48, opatrunków 1391, na zębach 2130, naświetlań lampami kwarcowemi 3670.

Dokonano szczepień przeciw chorobom zakaźnym w 1275 wypadkach, wygłoszono 10 odczytów—pogadanek higjenicznych w szkole zdrowia.

Wystrzegać się oszusta,

wystawiającego fałszywe weksle hotelu „Savoy“ w Katowicach.

Zjawił się ostatnio na terenie Katowic i innych miast Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego sprytny oszust, który naciąga kupców na kilkuzłotowe pożyczki, wzamian za co pozostawia weksle na 50 zł., z podpisem i pieczęcią właściciela hotelu „Savoy“ w Katowicach p. Antoniego Czaplickiego.

Jak się okazało, weksle te zostały przez oszusta sfałszowane, a pieczątka hotelu „Savoy“, która widoczna jest na wekslach, przed niedawnym czasem została skradziona w hotelu.

W dn. 6 b. m. zjawił się ten oszust w restauracji „Polonia“ w Katowicach, gdzie pożyczywszy od kelnera Grzonki 5 zł., zostawił mu w zamian zato jako zabezpieczenie sfałszowany weksel na 50 zł. na nazwisko inż. B. Rutkowskiego z pieczątką i podpisem właściciela hotelu „Savoy“ w Katowicach.

Tegoż dnia zjawił się oszust u kupca L. Stachowskiego w Katowicach, od którego pożyczył 4.80 zł. pozostawiając mu takiż sam weksel sfałszowany hotelu „Savoy“.

Ostrzega się wszystkich kupców itp. przed tym oszustem, którego w razie pojawienia się, należy bezwzględnie oddać w ręce policji.

Rysopis oszusta: **lat około 30, wzrost 1.70 cm., silna budowa ciała, zarost czarny, wąs strzyżony angielski.**

Napad właściciela domu

na techników miejskich w Sosnowcu.

W Sosnowcu na ul. Dolnej (Sielec) doszło wczoraj do niebywałego zajścia, które wywołał właściciel nielegalnie wystawionego domku przy tejże ul. Zajście to, dzięki tylko szybkiemu przybyciu na miejsce policji, nie przybrało groźniejszych rozmiarów i zlikwidowane zostało w porę.

Bernard Będkowski (Dolna 12) nie mając zezwolenia magistratu, ani planu, wybudował domek parterowy Budowę domku zamaskował w ten sposób, że uprzednio wystawił obszerną szopę, w której dopiero rozpoczął budowę. Kiedy budynek był gotowy drewniana zasłona została sprzątnięta i jak z pod ziemi wyrósł zgrabny domek. Magistrat wezwał Będkowskiego, aby dokonał rozbiórki. Ten jednak nie zastosował się do zarządzenia magistratu wobec czego wczoraj wysłani zostali na miejsce dwaj technicy wydziału budowlanego pp.: **Szyller i Grzegorz Pitowiecki,** którzy mieli polecenie dokonać rozbiórki domku.

Kiedy technicy zakomunikowali Będkowskiemu w jakim charakterze są tu przysłani — ten począł im wymyślać i oświadczył, że do rozbiórki domu nie dopuści. W pewnym momencie, kiedy technicy chcieli przystąpić do wykonania swych czynności, syn właściciela domu 19-letni Tadeusz podbiegł do jednego z nich p. Szyllera i uderzył go kilkakrotnie w głowę jakiemś tępem narzędziem, naruszając mu zęby i kalecząc twarz w dwuch miejscach. Drugi technik p. Pitowiecki rzucił się swemu koledze na ratunek Wówczas Będkowski (ojciec) usiłował go uderzyć szklanym kloszem, który rozprysł się o ścianę.

Przybyła policja zlikwidowała zajście, zatrzymując obu Będkowskich, którzy po przesłuchaniu przekazani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

CENTRALNY TARG HURTOWEJ SPRZEDAŻY JARZYN W SOSNOWCU.

Jedną z największych bolączek, jakich sporo w Zagłębiu jest brak należytej jakości jarzyn na rynkach miejscowych.

Jarzyny spotykane w handlu nie zasługują na miano „świeżych“ nie wzbudzają zaufania u kupujących.

To też dość często spotkać możemy zjawisko, że po dobre jarzyny jeździ się na Śląsk do Katowic i Mysłowic.

Chcąc temu zaradzić i umożliwić kupno dobrych jarzyn szerokim rzeszom magistrat m. Sosnowca zdecydował urządzić centralny targ hurtowej sprzedaży jarzyn.

W tym celu miejski urząd zdrowia zbiera odpowiednie dane, szuka właściwego na ten cel placu w centrum handlowem miasta oraz ma obowiązek opracowania przepisów dla centralnego punktu hurtowej sprzedaży jarzyn.

——oOo——

Z ZAKŁADU KĄPIELOWEGO W SOSNOWCU.

Miejski zakład kąpielowy w Sosnowcu w okresie letnim od 1 lipca do 1 września będzie nieczynny, oprócz poniedziałków również i we wtorki.

Zakład będzie czynny w środy, czwartki, piątki i soboty.

W tych dniach tylko urządzane będą kąpiele lecznicze solankowe i siarczano słone.

Zarządzenie to jest wynikiem akcji oszczędnościowej, gdyż jak wykazuje doświadczenie, w porze letniej frekwencja kąpiących się ulega znacznej redukcji.

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec 13 Czwartek

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Bonawent
Wschód słońca: 3.45
Zachód słońca: 19.53

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 13 lipca.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz południ. 14.55. Płyty. 10.05. Wiad. bież 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30. Koncert popularny. 17.00 Gdzie jesteśmy i gdzie być powinniśmy na terenie miedzynarodowym. 17.55. D. c. koncertu 18.15. Odczyt z Krak. 18.35. Koncert kameralny. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton p. t. Turystyka a kryzys. 20.00. Koncert wiecz. 20.50. Kom. roln. 21.10. Płyty. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. i kom. polic. 22.40. Muz. tan.

WARSZAWA.

Piątek, 14 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.30 Płyty. 7.25. Dz. por. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50 Płyty. 15.35. Chwilka morska. 16.00. Koncert popul. 17.00. Ptaki w służbie nauki. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Budujemy parowozy. 18.35. Płyty. 19.15. Dokąd jechać i jak się urządzić. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. następny. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Uroczysta akademja z okazji święta narodowego Francji. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Dokąd jechać w święto 22.00 Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Wiadomości meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 13 lipca.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55 Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kom. harcerskie 15.50 Płyty. 16.00. Słuch. dla dzieci 16.30. Tr. z Ciechocinka. 18.15. Odczyt z Krak. 18.35. Koncert kamer. 19.10. Feljeton sport. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 21.10. Program na dz. nast. 21.10 Tr. z Warszawy.

——oOo——

OGÓLNA.

(o) **Ustawa o stosowaniu lodu dla celów żywnościowych.** W ministerjum opieki społecznej opracowany jest obecnie projekt ustawy o stosowaniu lodu dla celów żywnościowych.

Projekt ten przewiduje, że we wszystkich zakładach zajmujących się wyrobem, przechowywaniem lub sprzedażą artykułów żywnościowych używany ma być lód sztuczny.

Zarządzenie to powinno być wzięte pod uwagę przez przedsiębiorców wyrębu lodu i hurtowników przy zawieraniu umów na sezon zimowy 1934, albowiem zmniejszy się niewątpliwie zapotrzebowanie lodu naturalnego.

——oOo——

Z KIELC.

(k) **Zuchwały napad opryszków.** Misztal Mieczysław, zam. w Kielcach przy ul. Domaszowskiej 84 — zameldował, że onegdajszej nocy około godz. 10 pod jego mieszkanie przyszedł Pniak Wincenty, zam. przy ul. Górnej 5, w towarzystwie awanturnika Furmanka Antoniego i jego 2 synów, zam. przy ul. Domaszowskiej 3, przyczem Pniak strzelił raz z rewolweru w niewiadomym kierunku, a następnie awanturnicy obrzucili dom Misztala kamieniami, wybijając szyby w oknie oraz zranili Misztala kamieniem w głowę. Rannego umieszczono w szpitalu.

Awanturników zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Pod kołami samochodu** Rembichowski Izrael — Iser, lat 17 mieszkaniec Chęcin pow. kieleckiego, idąc szosą w kierunku Kielc, został najechany przez samochód osobowy Ellennewajga, zam. w Kielcach, a prowadzony przez kierowcę Turka · Chaima — w chwili, gdy chciał przejść na drugą stronę szosy.

Rembichowski został uderzony zderzakiem samochodu, doznając złamania prawego podudzia, wobec czego przewieziono go do szpitala.

(k) **Aresztowanie złodziei.** Chwaluczyk Czesław, zam. w Białej Podlaskiej — zameldował, że z podwórza garażu Lewiego przy ul. Staszica w Kielcach, u stojącego samochodu osobowego skradziono mu korek metalowy od motoru, wart. 35

Ustalono, iż kradzieży tej dopuścili się Kurek Józef, zam. przy ul. Chęcińskiej 8 i Chaber Ignacy, zam. przy ul. Staro — Warszawskie Przedm. 9 w Kielcach.

Złodziei zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Zabity przez samochód z winy szofera.** W związku z zabiciem przez samochód Stefana reli na szosie Jędrzejów — Wagłowice, w toku dochodzenia ustalono ,iż sprawcą tego wypadku był Glajt Fiszel, lat 19, mieszkaniec Chmielnika, pow. stopnickiego, którego ujęto i przekazano władzom sądowym.

Winę w danym wypadku ponosi Glajt, który prowadząc samochód nie dawał sygnałów ostrzegawczych, wskutek czego najechał na przebiegającego przez jezdnię Trele.

(k) **Nożem w plecy.** Onegdaj podczas zabawy weselnej we wsi Janień, gm. Łopuszno, pow. kieleckiego ,nieustalony narazie uczestnik zabawy ugodził nożem w okolicę kręgosłupa Królikowskiego Kazimierza, mieszkańca wsi Ludwinów, gm. Łopuszno, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

——oOo——

Z SOSNOWCA.

KONFERENCJA W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC.

Jutro o godz. 10 rano pod przewodnictwem inspektora Rychłowskiego odbędzie się konferencja z przedstawicielami fabryki Deichsel w sprawie projektowanej obniżki płac robotniczych.

O godz. 12 odbędzie się druga konferencja z przedstawicielami kopalni „Renard" również w sprawie obniżki płac.

——oOo——

DZIECKO POD SZPITALEM NA PEKINIE.

Dn. 10 bm. obok szpitala na Pekinie jakaś nieznana kobieta porzuciła dziecko płci męskiej, w wieku do 5 mies. Przy dziecku znaleziono kartkę: „Dziecko ma na imię Józef. Z powodu głodu i biedy, przyjdę za dwa tygodnie". Dziecko umieszczono w domu niemowląt na Pekinie.

——:O:——

(s) **Za dobre „łowienie" szczurów.** W wyniku przeprowadzonego w t. r. odszczurzania miasta magistrat miasta Sosnowca przyznał premje następującym właścicielom posesji: przy ul. Głowackiego nr. 12 — 20 zł., przy ulicy Modrzejowskiej nr. 12 — 15 zł., przy ul. 1-go Maja nr. 13-15-17 — 10 zł., przy ul. Mazowieckiej nr. 2 — 5 zł.

Premje zgodnie z zapowiedzią w ogłoszeniach otrzymali właściciele nieruchomości, na których posesjach wytruto największą ilość szczurów i którzy we właściwym terminie złożyli sprawozdania o odszczurzaniu

(s) **Zamach samobójczy.** Na cmentarzu sieleckim przy ul. Dańdowskiej w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 22-letnia Władysława Trela, zam. w Sosnowcu, przy ul. Sieleckiej 39, którą w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala na Pekinie. Powód targnięcia się na życie — nieporozumienia małżeńskie.

Inwestycje miejskie w Dąbrowie

ROBOTY ZIEMNE. — BUDOWA TANICH DOMKÓW. — SIEĆ WODOCIĄGOWO - KANALIZACYJNA.

Magistrat m. Dąbrowy, chcąc choć częściowo przyczynić się do zła godzenia bezrobocia w mieście, przystąpił w bieżącym sezonie do przeprowadzenia szeregu robót i inwestycyj.

Przedewszystkiem prowadzone są roboty ziemne na terenach polesnych na kolonji „Staszica", gdzie przeznaczono 159 parceli pod budowę ulic, tanich domków itp.

Na kolonji „Zielona" jak już podawaliśmy urządzony zostanie park pływalnia i stadjon z torem motocyklowym. Plan stadjonu jest już gotowy, według projektu **Prof. Burzyńskiego** ze Lwowa, a w najbliższych dniach magistrat przystąpi do robót ziemnych.

Roboty ziemne przy budowie pływalni ze skocznią już są prowadzone.

Przy robotach w parku zatrudniony jest t. zw. zespół pracy w liczbie ogólnej 100 ludzi. Za pracę robotnicy otrzymają całodzienne utrzymanie (kuchnia urządzona jest na miejscu) i złotego dziennie, pozostałą zaś należność magistrat wpłaca do PKO na konto zatrudnionych robotników.

Oszczędności z PKO robotnicy otrzymają w jesieni lub zimą po ukończeniu pracy.

Pozatem z pieniędzy otrzymanych przez fundusz pracy w Warszawie uruchomiona zostanie cegielnia braci Bilewiczów.

Wyprodukowane cegły użyte zostaną do budowy tanich domków na kol. Staszic.

Na budowę tanich domków i wykończenie rozpoczętych nieruchomości magistrat otrzymał na razie z B. G. K. pożyczkę w wysokości 107 tysięcy zł. (przyznano 300 tys. zł.) Pieniądze te zostały już przez magistrat rozdzielone pomiędzy kilkunastu reflektantów.

Budowa sieci wodociągowo - kanalizacyjnej prowadzona była częściowo, począwszy od 1932 r.

Sieć wodociągowo - kanalizacyjna na całym terenie Dąbrowy wynosi 12 kilometrów. Wodę przyłączono do 80 nieruchomości.

Na koszty związane z przyłączeniem pozostałych nieruchomości z siecią kanalizacyjno - wodociągową, magistrat udzielać będzie pożyczek. Na tę pożyczkę złożono już 30 podań. Ogółem na ten cel magistrat przeznaczył 100 tysięcy zł.

Najpierw połączenia kanalizacyjno - wodociągowe otrzymają ulice na ulicach: 3-go maja, Kr. Jadwigi, Kr. Sobieskiego, Narutowicza i ul. Okrzei.

Jak to już swego czasu donosiliśmy, od 17 listopada 1932 roku weszły w życie przepisy wodociągowo-kanalizacyjne, które przewidują przymus przeprowadzenia połączenia do nieruchomości. O ile w podanym przez magistrat terminie połączenia nie będą przeprowadzone, wówczas magistrat dokona ich we własnym zakresie, na rachunek właściciela danej nieruchomości.

Katastrofa autobusowa

WSKUTEK ZEPSUCIA SIĘ KIEROWNICY SAMOCHÓD WPADŁ NA DOM.

Onegdaj w osadzie Książ-Wielki, pow. miechowskiego. autobus należący do Bogusława Barczyka z Golaczew, pow. olkuskiego uległ katastrofie.

Samochodem kierował szofer Józef Barczyk, który przejeżdżając przez wieś stracił panowanie nad kierownicą i zjechał z szosy, uderzając w stojącą opodal kuźnię.

Wskutek wypadku uszkodzony został zderzak i resor autobusu oraz wybity mur w kuźni.

W autobusie znajdował się właściciel auta Bogusław Barczyk i Elżbieta Rożek, która doznała potłuczenia lewej nogi.

Przyczyną wypadku, jak ustalono, było zerwanie się drążka u kierownicy, wskutek czego szofer nie mógł opanować maszyny.

Niezwykłe zjawisko wśród bocianów

CIEKAWE SPOSTRZEŻENIA CHŁOPÓW W KIELECKIEM.— WĘDRÓWKA NA PÓŁNOC. — ZŁE WRÓŻBY.

W powiecie kieleckim oraz na terenie innych powiatów woj. kieleckiego chłopi zauważyli niezwykłe zjawisko wśród bocianów.

Otóż od kilku tygodni nadciągają z południa na te tereny duże gromady bocianów, które po drodze odbywają jakieś ważne narady — sejmiki, w których biorą udział i miejscowe bociany.

Po odbyciu obrad przybyłe bociany odlatują zwykle ku północy, miejscowe zaś pozostają chwilowo na miejscu, lecz z zachowania się ich widać jakiś smętek połączony z obawą.

Spostrzeżenia chłopów były dobre, gdyż obecnie zauważono, że ani w jednem gnieździe bocianim niema jajek.

W opoczyńskiem w dwuch guiazdach wylęgły się młode bociany, które stare bociany po odbyciu wspólnej narady z sąsiednimi bocianami zadziobały i wyrzuciły z gniazda.

W trzy dni po dokonanem „morderstwie" wszystkie bociany odleciały ku północy, a na ich miejsce przyleciały nowe, które po tygodniu odleciały w tym samym kierunku.

Z Podzamcza—Chęcińskiego donoszą nam, że tamtejsze bociany w tydzień po odbyciu „obrad" z przybyłymi bocianami odleciały za nimi ku północy, a za nimi odleciały również przybyłe w trzy dni później bociany.

Zjawisko to jest niezwykle charakterystyczne i podobnego nie pamiętają najstarsi ludzie w okolicy.

Według rozumowania chłopów świadczy ono o jakiejś wielkiej klęsce, którą dotknięta zostanie ludność, lub wróży to zbliżającą się wojnę.

Czy rozumowania chłopów są słuszne — niewiadomo. W każdym bądź razie zjawisko to jest niezwykle ciekawe, gdyż trudno uwierzyć aby teorja regulacji urodzin i świadomego macierzyństwa dotarła aż do rodu bocianów i znalazła aż takie zastosowanie.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 759 szt. bydła, 2008 szt. świń, 342 szt. cieląt. Razem 3109 szt. zwierząt.

Płacono w dniu 10 bm. za 1 kg. żywej wagi: Ceny za bydło :od 43 — 76 gr. za cielęta :od 40 gr. do 75 gr., za świnie: od 80 gr. do 1.30 zł.

Przebieg targu: spęd normalny, targ spokojny, tendencja u bydła utrzymana, u świń słaba.

(s) **Kradzieże.** W nocy z 10 na 11 bm., dostali się nieznani złodzieje do mieszkania Fiszla zam. w Sosnowcu, przy ul. Prez. Mościckiego 35, skąd skradli Sali, skradli różną garderobę, wartości 250 zł.

— Fajdokowi Herszowi, zam. w Sosnowcu, przy ul. Targowej 10 skradziono z okienka sklepu przy ul. Dekerta 5, weksel na sumę 200 zł. z wystawienia Buchbindera.

— W nocy z dnia 11 na 12 bm. nieznani sprawcy przy pomocy drabiny dostali się do mieszkania przy ul Starej Nr. 13 w Sosnowcu, skąd na szkodę Borensztajna Abrama i sublokatorki Adler Sali, skradli różną garderobę, wartości 465 zł.

——oOo——

Z CZELADZI.

OSZUST - KONTROLER ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH W WIĘZIENIU.

Wczoraj w ręce władz policyjnych wpadł od kilku miesięcy poszukiwany oszust, Dominik Ciszek z Będzina, który grasując po Zagłębiu wyłudzał w podstępny sposób pieniądze głównie od sklepikarzy.

Ciszek zgłosiwszy się do Chany Zalcman (Czeladź, ul. Rzeczne), właścicielki sklepu podał się za urzędnika skarbowego przyczem po dokonaniu kontroli świadectwa przemysłowego wyłudził od niej pieniądze za wyrobienie koncesji na prowadzenie sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Oszust w podobny sposób naciągnął kilkanaście osób w Będzinie i Sosnowcu.

Poszukiwany listami gończymi wczoraj ujęty został przez policję sosnowiecką, a następnie oddany do dyspozycji władz sądowych w Czeladzi, które poleciły Ciszka osadzić w więzieniu.

——:O:——

Z DĄBROWY.

(d) **Kradzieże.** Nieznani złodzieje dostali się do mieszkania Bednarskiego Kazimierza w Dąbrowie przy ul. Konopnickiej 10, skąd skradli różną garderobę męską i damską, łącznej wartości 600 zł.

— Tegoż dnia dokonano kradzieży garderoby męskiej, wartości około 60 zł. w mieszkaniu Borka Franciszka, zam. w Dąbrowie przy ul. Kościuszki Nr. 10.

——:0:——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Burza nad Zawierciem. Wczoraj w godzinach południowych przeszła nad Zawierciem szalona burza połączona z silnemi wyładowaniami atmosferycznemi. Przez kilkanaście minut padał ulewny deszcz i grad, który wyrządził w polach i w ogrodach b. duże szkody. Cały szereg niżej położonych ulic zostało zalanych.**

Zdolny czeladnik krawiecki

Właściciel popularnej pracowni krawieckiej w Sosnowcu przyjął czeladnika Juljana Kletę.

Prawdopodobnie nie zrobiłby tego, gdyby znał dokładny adres p. Klety. Adres ten bowiem brzmiał: „Nigdzie nie meldowany".

P. Kleta w parę dni po objęciu posady został w zakładzie sam i zastępował szefa.

Zgłosił się jakiś klient z paltem do naprawy.

— Proszę, niech pan palto zostawi. Naprawi się pierwsza klasa — oświadczył p. Kleta.

— Drobnostka, pogodzimy się.

— A ile będzie kosztowało? Mój szef to czasem nic nie bierze, jak mu się klient podoba. Już taki ma chrakter.

— A od czego to zależy?

— Jak czasem. Nieraz wystarczy dobry dowcip opowiedzieć, grosza nie weźmie.

Zadowolony klient wyszedł i zaraz na ulicy kupił sobie stos pism humorystycznych.

Po jego wyjściu zjawił się drugi klient.

— Proszę pana chciałbym uszyć sobie garnitur. Towar mam swój...

— Proszę bardzo! Towarek pan zostawi i zaliczkę. Miarę zaraz wezmę.

— Ile zaliczki?

—Radzę jak najwięcej... Bo, uważa pan, szef ma takie usposobienie, że jak mu dać większą zaliczkę, o resztę już się nie upomina.

Zachęcony klient zapłacił 50 zł. Po jego wyjściu p. Kleta włożył palto pierwszego klienta, towar drugiego wziął pod pachę, 50 zł zabrał i zwiał.

Przez dwa dni go szukano. Wreszcie znaleziono. Będzi miał brzydką sprawę w sądzie.

(z) **Z działalności zaw. związku włókniarzy ZZZ.** W tych dniach pod przewodnictwem p. Kuźniaka odbyło się walne doroczne zebranie zawodowego związku włókniarzy ZZZ. Poza licznem gronem członków związku w zebraniu wzięli udział: poseł Sowiński i sekretarka głównego zarządu ZZZ. p Kotlicka. Sprawozdanie z działalności ogólnej za rok ubiegły złożył przewodniczący zarządu p. K. Majda. Ze złożonego sprawozdania widnó, że organizacja rozwija się pomyślnie, ujawniając coraz bardziej ożywioną działalność.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. J. Getel.

Na wniosek komisji rewizyjnej zarządowi udzielono absolutorjum.

W skład nowego zarządu wchodzą: pp.: **K. Majda, J. Getel, L. Musiałek, Kazior, Kaliński, Siurda, Kita, B. Molenda, Szerszeń i Marek.** Komisja rewizyjna pp.: **R. Zychler, Klejman i J. Jarża.**

Po dokonaniu wyborów poseł **Sowiński** wygłosił rzeczowy referat p. t. „Sytuacja gospodarcza w Polsce". gen. sekretarka ZZZ. p. Kotlicka mówiła o sprawach organizacyjno - zawodowych ustawodawstwie robotniczem itd.

——:0:——

Z OLKUSZA.

(ol) **Wypadek wycieczkowicza pod Olkuszem.** Onegdaj spadł z roweru na szosie pod Olkuszem, nauczyciel szkoły ludowej z Wolsztyna, woj. Poznańskie, p. **Marjan Buda,** którego odwieziono do szpitala olkuskiego. P. Buda, biorący udział w wycieczce krajoznawczej, doznał lekkich obrażeń.

(ol) **Osobiste.** Dr. J. Łapiński dyrektor szpitala powiatowego w Olkuszu, z dniem wczorajszym rozpoczął 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(ol) **Nowa szosa do Kuźnicy.** Onegdaj przedstawiciele województwa kieleckiego i krakowskiego, łącznie z kierownikiem urzędu drogowego sejmiku olkuskiego, inż. Feczko, dokonali wizji lokalnej i zbadania trasy nowej szosy, która ma być przeprowadzona od drogi głównej Olkusz — Będzin (od Bolesławia), obok pustyni Błędowskiej do szosy we wsi Łosień, pow. będzińskiego. Nowa szosa będzie miała połączenie przez Kuźnicę z Zagłębiem od strony Gołonoga. Projekt budowy szosy ma być zatwierdzony w najbliższych dniach tak, aby prace ziemne rozpoczęto z początkiem sierpnia rb., budowa zaś całej szosy na przestrzeń około 6 klm. była zakończoną przed 1 lipca r. przyszłego.

(ol) **Ze straży.** W dn. 10 bm. odbyły się próbne ćwiczenia straży ochotniczej fabryki „Olkusz" dla uzyskania państwowej odznaki sportowej. Dodatnie wyniki wykazali: pp. **Bolesław Gnatowski (o odznakę złotą), Czesław Banyś, Aleksander Cebo, Stanisław Jachowicz i Władł Łydka (o odznakę srebrną).** W zawodach pod kierownictwem st. instruktora p. Kałkowskiego, brało udział 80 strażaków.

——:0:——

Z niwy loteryjnej.

Jak się dowiadujemy, jedną z przyczyn, która skłoniła Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej do skrócenia okresu ciągnienia V klasy 27-ej Loterji do 15 dni, jest przyspieszenie terminu ciągnienia I kl. następnej 28-ej Loterji. Ciągnienie I klasy następnej Loterji odbędzie się już w październiku, a nie w listopadzie, jak to było w zwyczaju dotychczas. Przyspieszenie o cały miesiąc ciągnienia I klasy musiało automatycznie wpłynąć na czas ciągnienia V klasy.

Jeszcze raz podkreślamy z całym naciskiem, że zmniejszenie ilości dni ciągnienia V klasy w niczem nie wpływa na jakość i ilość wygranych. Wszystkie wyznaczone w planie gry wygrane na V klasę w ilości 45326 i 1200 wygranych pocieszenia będą wylosowane, a jedynie realizacja ziszczonych nadziei nastąpi szybciej.

* * *

W związku z przyspieszonem tempem ciągnienia V klasy bieżącej loterji nie od rzeczy będzie przypomnieć graczom o konieczności szybkiej decyzji przy zmianie losów. Gracz, który w pierwszych dniach ciągnienia V kasy wygrał najniższą wygraną, a nie chce stracić szans do wielkich wygranych z miljonem złotych na czele, musi się spieszyć z zamianą wygranego losu na nowy, o ile rozumie się takie jeszcze będą.

* * *

Niejednokrotnie słyszy się narzekania graczy na niedostatecznie sprawną obsługę ich przez tego, czy innego kolektora. Bardzo często pretensje gracza są urojone, gdyż ogół kolektorów, składa się z bardzo solidnych, wyrobionych kupców. Może jednak zdarzyć się w tym gronie jakiś niedbaluch czy też zwykły aferzysta. W tym wypadku gracz zamiast narzekać winien zgłosić się osobiście lub listownie do Dyrekcji Loterji, która udzieli mu wszelkie satysfakcji.

TOWARZYSKA WYCIECZKA W NIEZNANE!

W najbliższą niedzielę Polski Touring Klub w Katowicacsh organizuje bardzo ciekawą wycieczkę towarzyską pod nazwą „Pociąg w nieznane". Odjazd z dworca katowickiego o godz. 7.18 rano, powrót zaś do Katowic o godz. 22.05.

Jak się dowiadujemy terenem wycieczki będzie przepiękna okolica, obfitująca w czarujące widoki i zupełnie nieznana dotychczas ludności górnośląskiej i zagłębiowskiej.

Troskliwie ułożony program wycieczki zapewnia bardzo miłe spędzenie niedzieli.

Cena przejazdu tam i zpowrotem w wygodnych wagonach pullmanowskich o miejscach numerowanych zł. 3.30; w pociągu znajdować się będzie wagon restauracyjny i orkiestra.

Bilety są do nabycia w kasie biletowej na dworcu w Katowicach, Wagons Lits — Cook i w Orbisie.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 134

XV.

Filip, wypytując się swego kuzyna, powiedział sobie, że musi być przygotowany na wszystko; pilnować siebie, nie okazywać zdziwienia, ani nic takiego, coby mogło wzbudzić podejrzenia Raula.

Baronowa myślała toż samo

Nie zadrżeli więc oboje, słysząc słowa tak uspakajające, wymówione przez pana de Challins: Wolność tymczasowa... Za kaucją...

Znowu Filip zabierał się wypytywać, gdy wszedł Andrzej z serwetą na ręku i otworzywszy na rozcież drzwi, prowadzące do pokoju jadalnego, rzekł:

— Waza na stole...

— Żadnej aluzji podczas obiadu co do tego, co się dzieje, mój drogi chłopcze — rzekła półgłosem baronowa na ucho swemu synowi — zbytecznem jest wtajemniczać obcych w nasze sprawy rodzinne, tem bardziej. że moja panna do towarzystwa będzie z nami przy obiedzie...

— Bądź spokojna, moja matko będę milczał przy tej pannie, pogadamy po obiedzie.

Podał ramię matce i zaprowadził ją do pokoju jadalnego, gdzie znajdowała się już Gabrjela.

— Mój siostrzeniec, wicehrabia de Challins, moja mała — rzekła baronowa, wskazując na Raula. — Oznajmiłaś nam jego powrót z długiej podróży i widziałaś naszo wzruszenie i radość. Raulu, panna Gabrjela Vandame, moja lektorka...

Raul ukłonił się młodej dziewczynie, całej zarumienionej i odpowiedział tonem, który usiłował uczynić obojętnym:

— Miałem przyjemność widzieć panią przez chwilę. Przez nią dowiedziałem się o godzinie waszego powrotu.

Wszyscy zajęli miejsca przy stole.

Filip i baronowa wieleby dali za to, żeby pan de Challins nie poznał Gabrjeli, lecz wypadek uczynił niemożliwem zachowanie tajemnicy, filozoficznie więc poddali się losowi.

Obiad był smutny, pomimo usiłowań Filipa, starającego się rozweselić towarzystwo.

Widoczny przymus panował wśród współbiesiadników, z których żaden nie mógł wyjawić swoich myśli.

Nareszcie obiad się skończył i baronowa pozwoliła udać się Gabrjeli do swego pokoju, co też natychmiast uczyniło młode dziewczę, nie ośmielając się choćby jednego z Raulem zamienić spojrzenia.

Udano się do salonu.

Chwila zwierzeń nadeszła.

Pan de Challins zapomniał o podejrzeniach doktora Gilberta co do Filipa, lub jeżeli o nich pamiętał, to tylko dlatego, aby je odepchnąć ze wszystkich sił.

Wskutek tego zwierzał się szczerze swemu kuzynowi, spełniając, nie wiedząc o tem, program nakreślony przez doktora Gilberta.

Baronowa i Filip postarali się usiąść tyłem do światła, pozostawiając tym sposobem twarze swoje w półcieniu; rozumna ostrożność na wypadek, gdyby jakieś nieprzewidziane słowa spowodowały jedno z tych wzruszeń gwałtownych, które mimowolna gra fizjogonomji odkryćby dozwoliła.

Twarz Raula przeciwnie w całej pełni oświecała lampa, umieszczona na pewnej wysokości.

— Mówiłeś nam więc, kuzynie — zaczął Filip — że zostałeś uwolniony tymczasowo...

—Tak.

— To mnie się wydaje dziwnem... Jeśli się nie mylę, poza tą prowizoryczną wolnością ukrywają się jakieś sidła, zastawione na ciebie przez sędziego śledczego.

— Sidła? — zawołał Raul. Z pewnością nie, gdyż teraz sędzia śledczy przekonany jest o mojej niewinności... Co zaś do tymczasowej wolności, zawdzięczam ją interwencji wcale nieoczekiwanej, którą mógłbym nazwać opatrznością.

Filip nadstawił uszy.

— Interwencji? — powtórzył.

— Tak jest.

— Czyjej interwencji?

— Pewnej osoby, żyjącej zdala od świata, prawie tajemniczo, która dzięki swoim psom, dwum olbrzymom szkockim, a przytem prześlicznym chartom znalazła trumnę wykradzoną z furgonu przedsiębiorstwa pogrzebowego.

Filip na swoje szczęście był prawie w cieniu, nagła bowiem bladość, jaką twarz jego okryła, byłaby go zdradziła. Jednocześnie dreszcz przerażenia przeszedł go po ciele.

— Znaleziono trumnę porwaną z furgonu pogrzebowego! — wyjąknął.

— Tak mój kuzynie.

— I gdzie ją znaleziono?

d. n. n.

Wylew Wisły
w województwie kieleckiem.

Jak wynika z ostatnich meldunków, nastąpił wylew Wisły na terenie wojew. kieleckiego.

W obecnej chwili najbardziej zagrożone są pola wsi Boiska i Białobrzegi koło Solca, pow. iłżyckiego.

Stan wody stale wzrasta. Podczas gdy w dniu 10 b. m. wieczorem wynosił 2.52 m, w dniu 11 b. m. o godz. 8 rano wzrósł do 2.74 m. Normalny stan wody wynosi 0.76 m.

Na najbardziej zagrożone tereny udał się starosta, celem zorjentowania się w sytuacji i przedsięwzięcia odpowiednich środków zaradczych.

—oOo—

Potworne ojcobójstwo pod Lublinem.

Niezwykłej zbrodni ojcobójstwa dokonano we wsi Wólka Karczowska pow. białski.

W oborze Bilkiewiczów znaleziono zwłoki 70-letniego Jana Kirysiuka, mieszkańca tejże wsi, ojca Bilkiewiczowej. Zbrodni dokonał Bilkiewicz przy pomocy swej żony, wyrodnej córki denata.

Morderstwa tego dokonano na tle majątkowem. Kirysiuk bowiem nie mogąc wytrzymać pod jednym dachem z Bilkiewiczami, postanowił powtórnie się ożenić.

W obawie przed utratą spadku, zięć i córka zamordowali ojca. Morderców aresztowano.

—:0:—

Niezwykłe bohaterstwo japończyków.

Podczas walk o Szanghaj żołnierze japońscy mieli znowu sposobność dokonania wielu czynów bohaterskich, które przekonały świat iż dawny duch bohaterskich samurajów nie zaginął we współczesnej Japonji.

Pewien młody porucznik, który został przydzielony do czwartego korpusu sanitarnego, powrócił właśnie z wyprawy do Mandżurji. Otworzył drzwi swego domu i wszedł do pokoju żony. Kobieta leżała martwa. Widocznie umierała zupełnie spokojnie. Włożyła swą najpiękniejszą suknię, napisała list, jakim samobójcy żegnają się zwykle ze światem i podcięła sobie gardło starożytnym krótkim mieczem, który przechowywano w rodzinie męża jako cenną pradawną pamiątkę.

W liście młoda kobieta zawiadamiała męża, że przez swoje samobójstwo chce mu zwrócić całkowitą swobodę, aby mógł służyć swemu cesarzowi całem sercem, wolny od troski o losy żony. — „Brak mi słów na wypowiedzenie ci z jaką radością opuszczam cię w dniu twojego bohaterskiego wymarszu do Mandżurji".

Pod Szanghajem wojska japońskie nie mogły przedostać się przez linje drutów kolczastych. Nawet ogień artyleryjski nie mógł usunąć tej zapory. Wówczas trzej saperzy wykonali uroczyście tragiczny obrządek z zamianą kielichów z wodą i przysięgli sobie nawzajem, że zniszczą tę zaporę — choć pójdą przytem na pewną śmierć. Udało im się wykonać to zadanie choć ciała ich zostały literalnie podarte na strzępy.

Gazety podają, że wszyscy trzej wyciągnęli zatyczki ze swoich bomb, a potem wskoczyli w sieć drutów. Pozostawili przykład bezprzykładnej ofiarności. Rozkaz dzienny armji podał wojskom do wiadomości ich bohaterski czyn nadając im miano „Nikadan" (krwawe bomby) co równa się uznaniu ich za bohaterów narodowych.

W całej Japonji sprzedaje się teraz fotografje trzech bohaterów, poeci układają na cześć ich pienia pochwalne, a w niektórych miejscowościach ludność czci ich na ołtarzach świątyń, jako świętych.

Potworny morderca
wymordował całą rodzinę

Z p o m i ę d z y wszystkich zbrodni, jakie w ostatnich miesiącach poruszyły o p i n j ę publiczną Francji, może żadna nie zrobiła takiego wrażenia i nie wywołała takiej odrazy, jak wypadek sześciokrotnego mordercy Pierre Delafet.

Kryminalna psychologja z pewnością tym wypadkiem wzbogaciła swoje doświadczenie. Sprawa Delafet'a należy do kategorji masowych morderstw popełnianych przez słynnych zbrodniarzy, jak Landru, dr. Bougrat, Denke, Harman itd.

Dlaczego Piere Delafet zamordował 6 ludzi?

Tego nie wie nikt, a już najmniej wie o tem sam morderca. Sześć ofiar zbrodniarza, to członkowie rodziny Delafet. Bez litości zmasakrował morderca swoje ofiary: własną matkę, teściową, żonę i troje dzieci. Nie przepuścił nawet 15-miesięcznemu dziecku.

Czy to był krwawy obłęd, który 38-letniego mężczyznę pchnął do tej straszliwej zbrodni?

Pewnem jest, że Delafet nigdy przedtem nie miał najmniejszego konfliktu z prawem, a przyjaciele i znajomi uważali go za człowieka spokojnego i rozważnego. Nikt nie przypuszczał, że jest on zdolny do tego rodzaju zbrodni.

Sposób popełnienia tego sześciokrotnego mordu wykazuje, że morderca przygotowywał się skrupulatnie do czynu i przewidywał wszystko jak najdokładniej, z bystrością i znajomością sprawy, cechującą zawodowego zbrodniarza.

W czasie popełnienia czynu Delafet był ogrodnikiem w miejscowości Moirax i mieszkał tam w małym pawilonie, stojącym w ogrodzie.

Pewnej nocy Delafet, który prowadził spokojny i domowy tryb życia, udał się na zabawę taneczną do pobliskiej karczmy, gdzie bawił się wesoło i starał się o to, ażeby go jak najwięcej ludzi widziało. Zbił nawet duże lustro i zapłacił za nie właścicielowi.

Około godziny 1-ej Delafet nagle znikł. Na dziedzińcu stał jego motocykl. Pełnym gazem odjechał do Clarak, gdzie mieszkała jego rodzina.

Przybył tam w 15 minut po opuszczeniu karczmy. Miał z sobą siekierę i rewolwer sześciostrzałowy. Kluczem otworzył bramę, a następnie drzwi małego domku i wszedł do sypialni, gdzie spała jego żona. W świetle małej elektrycznej lampki zgruchotał śpiącej siekierą czaszkę.

Następnie dokonał krwawego czynu w dwu sąsiednich pokojach. Nie posługiwał się rewolwerem. Prawdopodobnie uważał, że lepiej nie budzić sąsiadów hukiem broni palnej.

Przez 20 minut szalał zbrodniarz w zacisznym domku. Po dokonaniu krwawej zbrodni, Delafet zamknął drzwi na klucz, zamknął bramę i odjechał motocyklem z powrotem do Moirax. Tu wziął udział w wesołej zabawie, tańczył śmiał się, dowcipkował, jak gdyby nic się nigdy nie stało. Nikt nie zauważył jego chwilowej nieobecności.

Kiedy po upływie 38 godzin odkryto potworne morderstwo, miał Delafet jak najlepsze alibi. Wszakże każdej chwili mogli poświadczyć świadkowie, że bawił on się na zabawie w karczmie ściśle w tym czasie, kiedy nieznany sprawca mordował jego rodzinę.

Jedynie naprawdę mistrzowskiemu śledztwu zawdzięczać należy wykrycie tego potwornego mordercy, który w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do straszliwego czynu.

Niezbitym dowodem zbrodni nie jako podpisem zbrodniarza były dwa odciski palców na toporzysku siekiery.

Ława przysięgłych w Bordeaux skazała zbrodniarza na śmierć.

Wskutek przeoczenia przewodniczącego, który popełnił pewną nieformalność procesową, sprawa obecnie jest po raz drugi rozpatrywana.

Po raz drugi staje Delafet przed sądem, który bez wątpienia skarze go na gilotynę.

Skazanie wolbromskich „tasiemkowców" i złodziei

„KIEROWNIK" SZAJKI ODPOCZNIE 5 LAT W WIĘZIENIU.

W tych dniach sąd grodzki w Wolbromiu rozpatrywał sprawę znanego złodzieja-recydywisty i awanturnika, **21-letniego, Józefa Gardyły z Brzozówki-Szczepanowic pod Wolbromiem, oraz jego szajki.**

Gardyła organizator i kierownik bandy, był postrachem szczególniej włościan, przyjeżdżających na targi do Wolbromia. Upatrzony przez bandę chłopek, musiał opryszkom fundować w miejscowych restauracjach i zato w dodatku otrzymał szturchańca. Awantury ukrywali sami poszkodowani w obawie przed zemstą zorganizowanych „tasiemkowców".

Gardyła nie zadawalniał się jednak awanturami z „chamami", lecz wiódł swój zastęp na kradzieże. W czasie ostatniej kradzieży u Kamera w Wolbromiu, której łupem padły towary i tytoń na przeszło tysiąc złotych, bandzie poślizgnęła się noga. Po udowodnieniu im winy, sąd grodzki skazał **Gardyłę na 5 lat więzienia, jego kompanów zaś: Władysława Majcherkiewicza na 3 lata więzienia i Kazimierza Andrusika z Witowie na 2 lata więzienia** — wszystkich z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat 5.

Kilku paserów skazano po pół roku więzienia.

Strzał do konkurenta
przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu

Na ulicy Kolejowej w Sosnowcu omal nie doszło do zabójstwa na tle konkurencyjnem. Przy ulicy tej mieszka pod nr. 10-tym **Stanisław Król,** posiadający sklepik i warzywami i nabiałem. Koło sklepiku tego stale od jakiegoś czasu stawał jakiś ślązak z pełnym wozem produktów i robił Królowi konkurencję. Król prosił, tłumaczył, wreszcie groził i miarka się przebrała. Skoro ślązak przyjechał nazajutrz i począł hałaśliwie reklamować swój towar. Król rzucił się na niego.

Stało się jednakże coś nieoczekiwanego.

Ślązak wyjął błyskawicznie rewolwer i bez namysłu strzelił w kierunku sklepikarza.

Strzał chybił. Natychmiast rzucono się ku wojowniczemu ślązakowi i obezwładniono go. Okazało się, iż jest to 22-letni Józef Liszka z Mysłowic (Bytomska 35).

Niedoszłego zabójcę przekazano do dyspozycji sędziego śledczego i wczoraj Liszka stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Powody jakie kierowały zapalczywym ślązakiem sąd wziął jako okoliczność łagodzącą i skazał go dlatego tylko na rok więzienia i karę zawiesił na trzy lata.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

LEKKOATLETYKA W ZAGŁĘBIU.

W nadchodzącą niedzielę na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu sokolego.

* * *

30 bm. w Czeladzi odbędzie się międzyklubowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy „Sokołem" z Chorzowa a Sokołem (Czeladź).

* * *

Na boisku „Sokoła" w Czeladzi w dniu 23 bm. odbędzie się ciekawy mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska panów, w lekkiej atletyce, pomiędzy katowicką „Pogonią" a Sokołem Czeladź.

Należy dodać, że o mistrzostwo Śląska zgłosiły swój udział tylko 3 zespoły „Sokół" — Czeladź, „Pogoń" i „Stadjon".

O MISTRZOSTWO KL. C.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo kl. C: 1-sza podgrupa: **SMP. (Porąbka) — Jutrznia, Przemsza — Gwiazda**

2-ga podgrupa: Dąbrowianka - Gołonóg, Orzeł — Makabi (Strzemieszyce), Makabi (Dąbrowa) — Cyklon.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ZAGŁĘBIA.

Zawody kolarskie o mistrzostwo Zagłębia odbędą się prawdopodobnie we wrześniu.

Organizacja zawodów powierzona zostanie sosnowieckiej „Unji".

—oOo—

Z OLKUSKIEGO TOWARZYSTWA SPORTOWEGO.

Na onegdajszem zebraniu olkuskiego tow. sportowego w Olkuszu, kierownikiem sekcji piłki nożnej tego towarzystwa wybrano **inż. Lipczyka, gospodarzem p. Łapkowskiego, kapitanem p. Brandygera i zastępcą p. Konrada.**

—oOo—

WAŻNE DLA KIBICÓW NA MECZ „UNJA" — „STRZELEC".

Wobec projektowanej wycieczki w niedzielę na mecz „Unja" — „Strzelec" autami do Kielc, zaleca się trasę od Olkusza via **Sułoszowa — Skała — Iwanowice** (do traktu Kraków — Miechów), a nie przez Wolbrom.

—oOo—

OSTATNIE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo ligi.

W Warszawie: Warszawianka — Czarni, we Lwowie: Pogoń — Legja, w Siedlcach 22 p. p. — ŁKS., w Krakowie: Garbarnia — Ruch i Podgórze — Wisła.

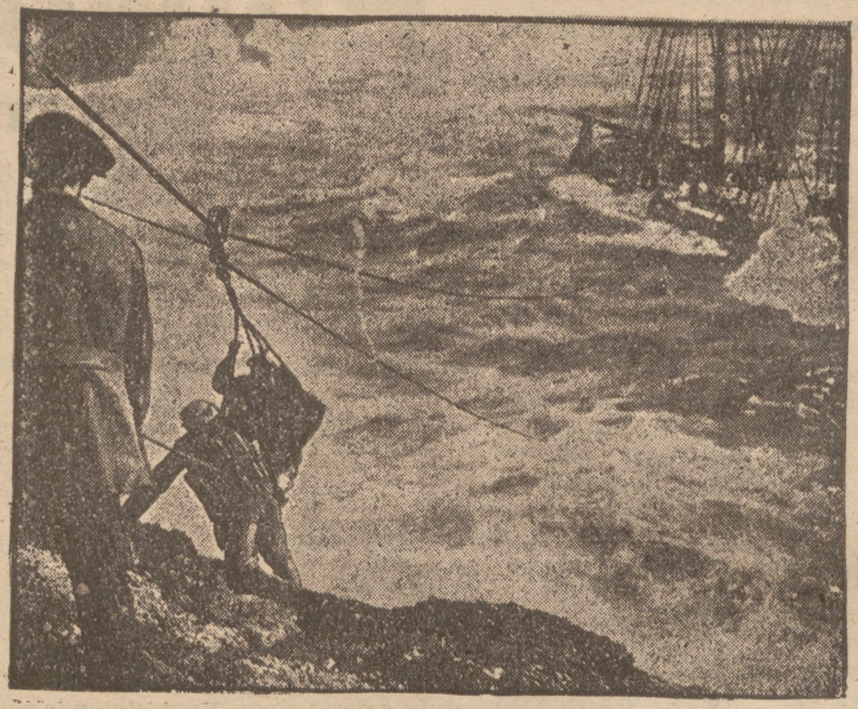
Po meczach tych nastąpi przerwa a dopiero prawdopodobnie 6 sierpnia rozpoczną się mecze finałowe.

PO ĆWICZENIACH.



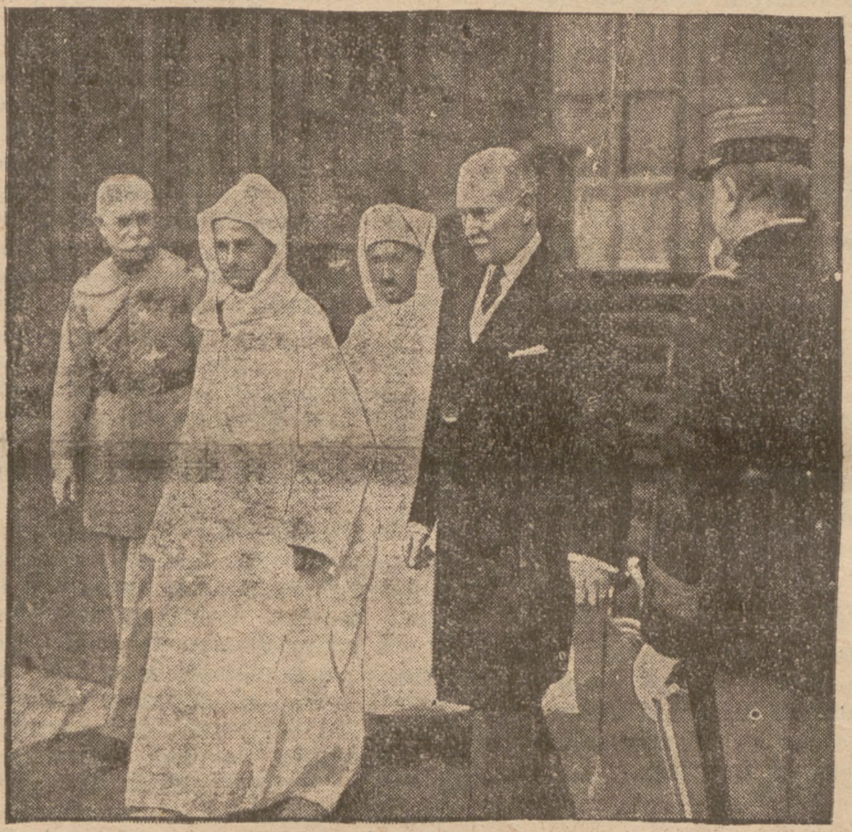
Żołnierze angielscy po męczących ćwiczeniach rozmawiają wesoło z kapelanem, załatwiając jednocześnie toaletę.

NA RATUNEK ROZBITKOM.



Skaliste brzegi Szkocji często są widownią podobnych scen, jak to widzimy na ilustracji. Wyrzucona ze specjalnej „katapulty" lina umocowywana jest na zagrożonym okręcie, poczem rozbitkowie w koszach wyciągami zostają na brzeg.

EGZOTYCZNI GOŚCIE WE FRANCJI.



W Paryżu bawią z wizytą dostojnicy marokańscy, oprowadzani po mieście i z wizytami przez wyższych urzędników min. spraw zagranicznych i min. wojny

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

PANNA nieprzeciętnej urody przyjmie obowiązki gospodyni u samotnego pana, kuchnia wyśmienita. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa pod „10".

POTRZEBNA zdolna bufetowa ze świadectwami restauracyjnemi bufet I i II klasy.

LOKALE

MĄCHOCICE. Jest do wynajęcia 3—2 pokoje z kuchnią — letnisko, warunki przystępne. Wiadomość: województwo Kosiński, wydział Bezpieczeństwa.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO sprzedania sklep spożywczy z tytoniem i mieszkaniem w dobrym ruchliwem miejscu tamże encyklopedja Gutenberga i rower męski. Wiadomość: Administracja.

WAPNO STANIAŁO w kawałkach i lasowane. Józef Palusiński. Sosnowiec-Środula. tel. 12-67.

WYŻŁA pierwsze pole pięknej maści, ze świadectwem sprzeda Hubert Rudziński, Dąbrowa, Kościuszki 2.

WATOŁA Piotr z Rogoźnika zgubił legitymację rowerową Nr. 151 wydaną przez gminę Bobrowniki.

ANTONI DOWMUNT, Zawiercie, Sienkiewicza 18 zgubił świadectwo zawodowe, zaświadczenie starostwa zawierckiego na prawo pobytu i inne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIA się skradziony paszport zagraniczny wystawiony przez Starostwo w Będzinie w dniu 18/III 1932 r. serja J/191880 na imię Witolda Sągajłło.

ZNALAZCA dokumentów skradzionych wraz z portfelem i jego zawartością p. Witoldowi Sągajłło na dworcu w Sosnowcu zechce je przesłać za wynagrodzeniem pod adresem: Sosnowiec, Legjonów 8 m. 5, telefon 7-50 Stanisław Tomicki.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

JAN MNICH zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Ząbkowicach

SZOTA FRANCISZEK zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Pilica.

TOMSIA STANISŁAW zgubił książeczkę K. Ch. w Olkuszu, którą unieważnia.

STANISŁAWA KOCJAN unieważnia zgubioną legitymację K. Ch. w Olkuszu.

KARLIK JAN zgubił książeczkę K. Ch. w Sosnowcu, którą unieważnia.

MARUSZAK MARJA zgubiła legitymację bezrobocia, wydaną przez PUPP w Zawierciu.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Konopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski